

„Parszywe idee wydają na świat parszywych synów”

Wywiad z Krzysztofem Grabazem Grabowskim, wokalistą i autorem tekstów zespołów Pidżama Porno i Strachy na Lachy. Rozmawiali: Anna Malinowska i Jacek Purski.

⇒ ANNA MALINOWSKA: To na początek mam pytanie o Strachy na Lachy. Teraz wychodzi płyta druga, ruszacie na trasę. Chciałam spytać, czym jest dla ciebie zespół Strachy na Lachy, a czym Pidżama Porno, jak różni się Twoja praca w tych zespołach?

⇒ GRABAZ: Najprostsza odpowiedź jest taka, że Pidżama to Pidżama, Strachy to Strachy. To by było najłatwiejsze. W Strachach gram również na gitarze, śpiewam. To są dwa różne zespoły. Pidżama jest mocno rockandrollowa, a Strachy takie bardziej uczesane muzycznie. Bliżej korespondujące z tym, kim jestem teraz, jako artysta. Autentycznie są mi bliższe niż Pidżama. Natomiast staram się tak zorganizować ten swój ekosystem, żeby panowała między tymi dwiema rzeczami równowaga. W tym roku przewagę mają Strachy, bo wychodzi płyta i od początku się mocno w Strachy zaangażowałem. Ale nie zaniedbuję Pidżamy, bo dużo zagrała koncertów w tym roku i jeszcze parę zagra.

⇒ A.M.: Więc nie zamierzasz zrezygnować z Pidżamy Porno? Udaje ci się łączyć obie te sfery?

⇒ Dzisiaj nie rezygnuję.

⇒ A.M.: Czego możemy się spodziewać po nowej płycie Strachów na Lachy? Czym ona różni się od poprzedniej?

⇒ Są zdecydowanie inne piosenki niż na poprzedniej. Zupełnie inne tytuły, w innym czasie te piosenki zostały nagrane, w innym miejscu. Muzycznie jest mniej gitary elektrycznej, nie ma chórków żeńskich, jest za to akordeon. Pierwsza płyta była, jeśli chodzi o zakręcenia tekstowe, bardziej malarska. Starałem się pisać testy czuć w kościach, że maluję obrazy, chociaż talentów plastycznych nie mam za grosz, więc starałem się to robić słowami. Słowa mniej więcej dobrze kleję, dobieram. Ta jest taka bardziej miejska i filmowa, bo są tu konkretne historie, które się zdarzyły. Tam, na poprzedniej płycie, historii praktycznie nie było, tylko jakieś takie plamy słowne, a tutaj, każda z tym piosenek jest takim mini filmem, która złożona do kupy daje jakiś tam większy obraz.

⇒ A.M.: Powiedziałeś, że Strachy są ci aktualnie bliższe artystycznie. A czy widzisz jakąś różnicę między publicznością Pidżamy Porno a Strachów na Lachy?

⇒ Zawsze czekałem, aż padnie to pytanie z ust redaktorów „NIGDY WIĘCEJ”. Otóż jako artysta, człowiek wolny, gram dla ludzi bez względu na przekonania, wiek, płeć, kolor skóry. Jako taki nigdy nie segreguję, czy są mądrzejsi, czy są głupszy, starsi czy młodszy, czy mają gile pod nosem, czy myją zęby codziennie. To są ludzie, gram dla nich. Jedna i druga kapela gra dla ludzi i zawsze się cieszę, kiedy oni są. A oceniać chyba nie mogę.

⇒ A.M.: To może powiesz, jak poznałeś ludzi z „NIGDY WIĘCEJ” i jak zaangażowałeś się w kampanię „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”?

⇒ Marcin Kornak kiedyś zadzwonił do mnie, znałem człowieka z opowiadań. To były historie scenowe, jeszcze wtedy jakoś tam się kręciłem koło tego blisko. Wiedziałem, kim jest Marcin. Miło było, jak zadzwonił i również miło było, jak zaproponował udział w takiej akcji. Tak się fajnie składało, że akurat myślałem o takim kawałku. Takie telepatyczne spotkanie w najbardziej sprzyjającym momencie. Ja o tym myślałem, on o tym myślał, to się rodziło. To tak rzadko się zdarza, żeby tak miejsce-czas-akcja się zgadzały. Tu się zgodziło. Potem jeszcze kolegę Pankowskiego poznałem, jakoś to dopełniło obrazu i to zrobiliśmy. I fajnie wyszło. Zawsze chciałem zrobić taką piosenkę o stadionowym zacięciu, nadającą się do chóralnego śpiewania, bo to spore wyzwanie. Więc akurat w tym momencie Marcin zadzwonił i udało mi się coś takiego wymyślić podobnego do niej i to zajębiście zażarło i do dzisiaj tłumy to śpiewają. Graliśmy ten kawałek na „Woodstocku”, dwieście tysięcy osób to śpiewało, to znaczy, że to była niesamowita siła i tę siłę się wtedy czuło. Na każdym koncercie jest tak, że ludzie śpiewają ten kawałek.

⇒ A.M.: Na tych koncertach teraz on jest odbierany tak samo jak wtedy, kiedy powstał, ma taką samą moc, jak kilka lat temu?

⇒ To już nie mnie o to pytać, to druga strona powinna powiedzieć, czy czuje podobne emocje, ale często ludzie się dopominają na koncertach, a my go dosyć często gramy.

⇒ A.M.: Czy ty albo czy zespół miał kiedyś jakieś konkretne problemy z faszystami?

⇒ Jak każdy normalny człowiek w tym kraju.

⇒ JACEK PURSKI: Ale kiedyś było więcej, teraz trochę jest spokojniej pod tym względem, nie? Chodzi mi o konkretne akty nienawiści.

⇒ Wtedy częściej się autobusami jeździło i chodziło piechotą, teraz są taksówki, samochody, więc... faktem jest, nie chcę wywoływać wilka z lasu, ale generalnie nie mamy problemów. Jak przychodzą jacyś tacy ostro zorientowani skinheadzi, to raczej się bawią. Gramy muzykę, która nie generuje podziałów klasowych i nawet jeśli się tacy ludzie znajdują, to się bawią po prostu. Przecież ja nie sprawdzam legitymacji przy wejściu, czy ktoś jest tym, czy ktoś jest tamtym. Parę razy były jakieś tam pogroźki, odgrazanie się, że rozpierdola koncert, ale graliśmy setki koncertów i, chwalić Pana, zazwyczaj w mocno pokojowej atmosferze.

⇒ J.P.: Nie mieliście jakichś takich większych wjazdów na koncerty, nawet na początku działalności?

⇒ Nie, zazwyczaj jeśli były, to były historie między miastami, dzielnicami, o dziewczyną. Ale w miarę rozwoju sytuacji te klimaty odchodziły, bo ten folklor pochodził ze świata, który musiał zagać, i on dziś nie funkcjonuje. Prawda jest też taka, że od kilku lat gramy w profesjonalnych klubach, z profesjonalną ochroną, więc raczej nikomu się nie opłaca wszczynać zadym, a nie gramy w takich miejscach, o których mówi się, że cieszą się szemraną sławą.

⇒ J.P.: Ale czy dostajecie jakieś groźby w mailach, czy coś?

⇒ Nie... No, na forum, czasem oczywiście, że są, ale w momencie, kiedy osiągasz jakiś tam stopień

popularności musisz się liczyć z tym, że oprócz pochlebców masz również osoby, którym nie pasujesz. Proporcjonalnie do stopnia rozpoznawalności publicznej ich liczba rośnie. Natomiast ci, którzy nazywają nas zespołem brudnym, śmierdzącym, hipisowskim – to odsetek marginesu niezadowolonych, ale tacy są, zdajemy sobie z tego sprawę.

⇒ A.M.: Mógłbyś przypomnieć, jak powstały inne antyfaszystowskie piosenki Pidżamy, takie jak „Ida brunatni” czy „Kilka słów o Hitlerjugend”? Dlaczego napisałeś takie utwory?



Strachy na Lachy, fot. M. Prudlak

⇒ Najciężej jest na takie pytanie odpowiedzieć: czemu? Bo czułem taką potrzebę; no, skoro czułem taką potrzebę, coś we mnie się działo, no to napisałem. „*Kilka słów o Hitlerjugend*” to są jeszcze lata 80., kiedy zadymy między punkowcami a nazi-skinami były jakąś tam koncertową rzeczywistością, niemalże codziennością. Takie historie, o które pytałyście, z wjazdami na koncerty, z napiędalaniem się na koncertach, z przemocą na koncertach – to była codzienność tamtych czasów i o tym była piosenka „*Kilka słów o Hitlerjugend*”. Ostatnią piosenką z tego nurtu to było „*Idą brunatni*”, ale to było bardziej skierowane w stronę polityczną aniżeli codzienność podwórkowa, uliczna. Te przejawy prawicowej paranoi wracają *flashbackami*. Tam to się zagnieżdżyło pod różnymi postaciami i „*Idą brunatni*” było bardziej w stronę politycznych klimatów skierowane.

⇒ **J.P.: Można tak odróżnić, że w pewnym sensie „Anti Fa” jest taką piosenką mobilizującą młodych, natomiast te piosenki, jak „Idą brunatni” to jest chyba coś innego, to już nie jest taki protest song?**

⇒ Dobrze to zdiagnozowałeś, tak mniej więcej jest. Uważam, że teraz największe zagrożenie, jeśli chodzi o faszyzm w Polsce, to są partie polityczne, również takie, które spotyka się w sejmie. Partie, które korzystają z tego, że mamy tak zwany ład demokratyczny, otwarcie nawołują do nienawiści rasowej, do przekłamania historii czy pochwalają zachowania związane z symboliką faszystowską, bardzo czytelną.

⇒ **J.P.: Masz jakichś faworytów?**

⇒ Każdy wie... Nawet nie chodzi o to, czy ktoś jest jawnie faszystowski, jak **NOP**, czy politycznym planktonem, jak **Bubel**, ale to się kryje i pod sutanną, i pod garniturami, i biznesami. To jest rzecz, która powoduje niepokój. Bo to jest legalne, a najbardziej mnie wkurza to, że to się tuczy za moje pieniądze. Z budżetu są niektóre te środowiska finansowane.

⇒ **A.M.: Studiowałeś historię, prawda?**

⇒ Już nie pamiętam.

⇒ **A.M.: Ale jestem ciekawa, czy uważasz, że znajomość historii jakoś wpłynęła na twój światopogląd?**

⇒ Historia jest matką nauk. Gdybym kończył matematykę, pewnie bym powiedział, że to matematyka jest królową nauk. To tak żartem. A z drugiej strony, jest nauką o rozumieniu procesów, które rządzą tym światem. Rządziły, rządzą i rządzić będą. Historia wykreowała jakieś takie prawa, którymi opisuje rzeczywistość i te prawa pasują do procesu dziejowego, który zdarzył się lat temu tysiąc, dwa tysiące, wczoraj i jutro będzie dokładnie tak samo i tego się nie da przeskoczyć. Wszystko się dzieje według z góry dobrze zaplanowanego mechanizmu, którego nie sposób ominąć.

⇒ **A.M.: Czyli nie zgadzasz się z opinią, że gdyby ludzie się uważniej i więcej uczyli historii, to świat byłby lepszy, pewne rzeczy by się nie powtarzały. Uważasz, że są rzeczy, których nie da się uniknąć?**

⇒ Pewnie, że się nie da uniknąć. Ci ludzie, którzy siedzą w Sejmie też są zazwyczaj po wyższych studiach, może nawet byli lepszymi studentami niż ja i każdy z nich sobie zdaje sprawę, że jest częścią tej maszyny i wydaje mu się, że on rozumie te prawa. Ale życie to jest życie, reguły to są reguły. Próbowano robić coś takiego, jak społeczeństwa alternatywne, ale to się nigdy nikomu na dobrą sprawę nie udało. Wcześniej czy później kończyło bagnem, gettem i totalną deformacją.

⇒ **A.M.: A czy muzyka jako taka może jakoś wpływać na ludzi, zmieniać ich?**

⇒ W bardzo małym stopniu.

⇒ **J.P.: Dlaczego tak myślisz? To ciekawe. Piosenki, które śpiewasz, mają w sobie jakiś przekaz.**

⇒ Jest tam od pewnego czasu zawarte moje spojrzenie na wybrane tematy i to wszystko.

⇒ **J.P.: Nie uważasz, że to może mieć przełożenie, wpływ na młodych ludzi?**

⇒ Już dawno straciłem złudzenia. Kiedyś wierzyłem, że punk rock jest w stanie zmienić świat, ale każdy ma prawo popełniać błędy. Dziecięca choroba lewicowości już mi przeszła.

⇒ **J.P.: Z mojej perspektywy to ma wpływ na młodych ludzi, duży.**

⇒ Powiem tak: Gdybym zrobił sondę wśród ludzi, którzy słuchają moich płyt, chodzą na moje koncerty, wchodzi na moją stronę internetową, to miałbyś mini pigułkę społeczeństwa. Okazałoby się, że są wśród nich osoby, które głosowały na Kaczyńskiego, głosowały na Tuska, głosowały na Bochniarz. Wiadomo, że przewagę w drugiej turze wśród tych, których znam, miał Tusk, ale podejrzewam, że byłaby to jakaś pigułka społeczeństwa. Wiem o ludziach, którzy przychodzą na moje koncerty, ale nasze mentale zupełnie się nie spotykają. Sztuka to jest sztuka, polityka to polityka i to gdzieś może funkcjonować między, ale nigdy w. Taką mam opinię. Tak chcę, żeby to było postrzegane.

⇒ **J.P.: Jest sztuka, ale niekoniecznie z drugiej strony musi być polityka. Bardziej mi chodzi o tolerancję na przykład.**

⇒ Z mojej strony to wygląda tak, że każdy człowiek ma jakieś swoje spojrzenie na ten świat. Jeśli ma spojrzenie, to w jakiś sposób również to ocenia. Moje oceny są dosyć czytelne i klarowne, przynajmniej z mojego punktu widzenia. Natomiast odbiorcy mają pole do interpretacji nieograniczone, do mnie przychodzili swojego czasu goście, którzy byli redaktorami jakiś narodowych pism i mówili, że to, co robię, do nich to przemawia, bo to jest patriotyczne.

⇒ **J.P.: Ciekawy wątek.**

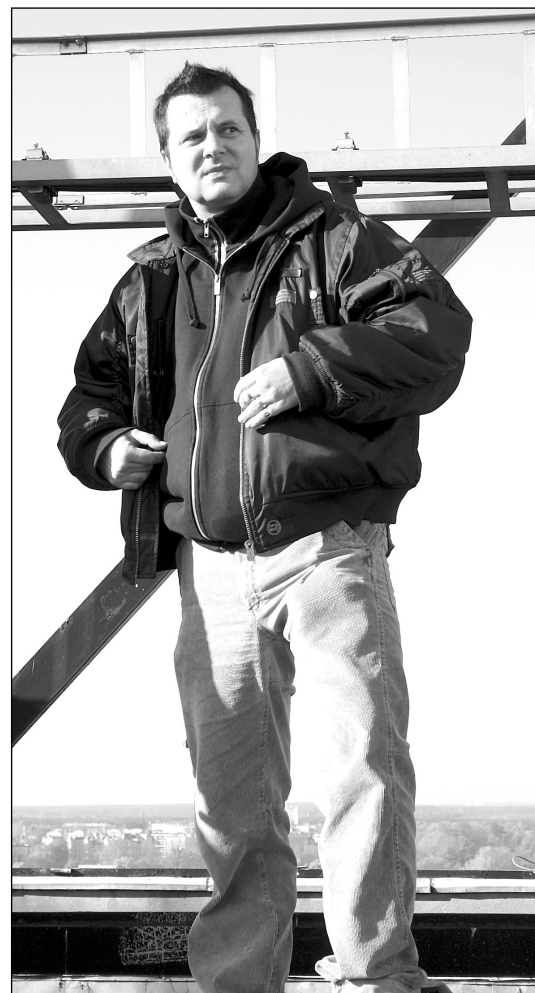
⇒ Byli tacy koleżkowie. Oni to odbierali jako patriotyczne, a u mnie to jest z takim dużym znakiem zapytania.

⇒ **J.P.: To się ciśnie kolejne pytanie, sorry, że tak z grubej rury – ocenilibyście siebie jako patriotę?**

⇒ Nie.

⇒ **J.P.: Dlaczego?**

⇒ Ponieważ jakaś taka umowna definicja patriotyzmu sprawia, że według tych kryteriów nie jestem patriotą. Nie uśmiechało mi się nigdy ginąć, poświęcać się za ojczyznę. Mogę się poświęcać sam dla siebie i jeżeli miałbym za coś ginąć, to musiałbym być o tym święcie przekonany. A nie jak ci palanci, którzy wysyłają naszych chłopców na wojnę, zresztą oni idą tam sami. Może to jest jakiś ich wewnętrzny problem, lubią postrzelać. Są tacy, którzy lubią ginąć, tacy, którzy lubią strzelać, tacy, którzy lubią ich tam wysyłać. Ja bym nigdy nie chciał być w takiej sytuacji, że bym musiał wykonywać czyjeś rozkazy, które są sprzeczne z moim indywidualnym, moralnych kregostupem, który nie przewiduje tego typu postaw. Natomiast jestem patriotyczny, kiedy sportowcy wygrywają, jak grają hymn, to się wzruszam,



Krzysztof Grabaz Grabowski, fot. M. Prudlak

to jest chwila, która jest mi bliższa. Natomiast nie czuję jakiejś zajeźbistej więzi z rodakami, nie dałbym się za nich pokrajać, nie chciałbym za nich zginąć. Moje życie nie należy do ojczyzny, do państwa, należy do mnie i niech to będzie jasne.

⇒ **J.P.: No, ale jako artysta tworzysz kulturę polską. Nie zdecydowałeś się wyjechać.**

⇒ Nie wyjechałem z bardzo prostego powodu. Ponieważ robię po polsku, myślę po polsku i sprzedaję to, co robię po polsku. Jest to nieprzekładalne na żaden inny język, tak aby móc osiągnąć ten stopień dosadności, celności.

⇒ **J.P.: Nie należy się więc spodziewać płyt Strachów czy Pidzamy po angielsku i podbijania rynków zachodnich?**

⇒ Dlaczego nie... Z Pidzamy może nie, ale za Strachami, kto wie. Manu Chao jest gościem, który śpiewa w pięciu czy sześciu językach i jest kumany, rozumiany, więc nigdy nie mówię nigdy w takich sprawach. Zresztą napisałem parę piosenek po angielsku. Czasami angielski jest dużo łatwiejszy do śpiewania, dużo bardziej melodyjny niż polski, nie ma tylu zakrętów i świszczących, mało melodyjnych zbiłek. Jest naturalnie melodyjny. Jeszcze bardziej melodyjny jest hiszpański. Pisząc teksty do Strachów, tworząc linię melodyczną śpiewam po hiszpańsku, a potem pod hiszpański sound podkładam polskie słowa. Broń mnie Boże, nie znam ani jednego wyrazu po hiszpańsku.

⇒ **A.M.: Od kiedy wykorzystujecie muzykę ska w Pidzamy Porno? Takie modne łączenie ska z punkiem?**

⇒ Teraz to już to jest archaiczne, niemodne, mnie osobiście wkurzające. Kiedyś to było takie rewolucyjne połączenie ze ska, reggae. Pid-

zama to był zespół, który wyrósł z pnia punk rocka AD '77, gdzie był taki tygiel kulturowy, gdzie się różne idee ze sobą łączyły, mieszały. Mieszały się również kultury muzyczne, kultury różnych narodów. Punkowcy się bawili na koncertach, gdzie grano muzykę ska, którą przywieźli jacyś wędrowcy z Jamajki, czy przy reggae. To wszystko razem funkcjonowało i tworzyło zjawisko kulturowe pod tytułem punk '77. Później to, czym stał się punk, już mi mniej odpowiadało. Pidżama Porno wyrosła kulturowo z punk '77.

⇒ **A.M.: Znam wiele osób, które uważają, że Pidżama Porno jak na zespół punkowy jest za mało punkowa.**

⇒ Uważam, że Pidżama w ogóle nie jest zespołem punkowym, w kategoriach czystych. Mentalnie gdzieś na pewno, jeśli chodzi o *way of life*, postawę życiową, to ona jest punkowa, ale dla mnie obecnie punk rock w Polsce jest słowem niedefiniowalnym. Dla mnie jako artysty oznacza obelgę już, ponieważ jest to wyraz porównywalny ze słowem komercja, które to słowo nie znaczy kompletnie nic w tym kraju, bo pod tym hasłem każdy rozumie coś zupełnie innego. Tak również ze słowem punk – każdy ma jakąś swoją wizję tego, która zupełnie odbiega od rzeczywistości, a jeśli tych wizji jest milion to nie wiemy jaka jest rzeczywistość. W związku z tym, jeśli nie wiemy jaka jest rzecz, to ją pierdolmy i nie rozmawiajmy o punk rocku w dniu dzisiejszym, dla mnie tego nie ma.

⇒ **J.P.: Ale masz jakiś lekki sentyment do sceny sprzed 10, 15 lat?**

⇒ Wypisałem się z punk rocka i uważam to za swój jeden z najważniejszych kroków artystycznych. Patrzę na to głównie z okazji jakiś retrospektywnych wywiadów, które popełniam średnio raz na dwa lata, a poza tym ostatnio kupiłem sobie okulary, żeby lepiej ostrzej widzieć to, co jest przede mną. A to, co jest za mną, to jest za mną – jak mówią Czesi: *To se ne wrati*. Raczej się nie zanurzam w jakichś kontekstach historycznych, bo jest mi to do niczego niepotrzebne. Jeśli chodzi o jakieś starocie, to wolę obejrzeć stare filmy, których nie widziałem, książki poczytać, których nie zdążyłem przeczytać. A kim ja byłem przed paru laty, to dla mnie mało istotne, nie mówię, że jest bez znaczenia, ale rzadko się tam patrzę.

⇒ **A.M.: Wiem, że to może być denerwujące pytanie, ale czy jest jakaś ideologia, z którą mógłbyś się utożsamiać?**

⇒ Nie potrzebuję do tego żadnej konkretnej ideologii, ponieważ jak bym miał to jakoś zdefiniować, uważam, że by to oscyloowało wokół dzisiejszego słowa punk (śmiech). Bardzo ciężko jest się określić jednym słowem, dwoma zdaniem, całą książką, jaki jesteś i jakie jest twoje patrzanie. Ja większość rzeczy robię w życiu instynktownie, do instynktu mam największe zaufanie i to instynkt w danym momencie decyduje o tym, jaką decyzję podejmuję. Instynkt z jednej strony, z drugiej aktualny bieg wydarzeń. Gdybym się miał zapisać do partii politycznej, to bym się nie zapisał do żadnej, bo nie ma takiej.

⇒ **A.M.: A czy mógłbyś powiedzieć o sobie, że jesteś antyrasistą, antyfaszystą? Jak te słowa się do ciebie odnoszą?**

⇒ Ja generalnie uważam siebie za dobrego człowieka. Chciałbym być dobrym człowiekiem. Jest to, oczywiście, myślenie życzeniowe, ponieważ w konfrontacji z dekalogiem wypadam słabo. Ale też myślę, że mieszczę się w dość wysokiej średniej zapyziałych katolików w tym kraju. Staram się być dobrym człowiekiem i jak ktoś mnie pyta czy jestem antyrasistą, antyfaszystą, to ja nawet nie wiem, co odpowiedzieć, gdyż jest to dla mnie oczywiste. Tak jak nie kradniesz pieniędzy mamie, nie idziesz do sklepu i nie kradniesz czegoś, nie zabijasz... To jest oczywiste, naturalne, tak jak się nie mówi źle o matce, nie robi innych świństw. Uważam, że nie ma się czym chwalić.

⇒ **A.M.: Jednak pewne formy faszyzmu czy neofaszyzmu przetrwały i co jakiś czas słyszy się, że pojawiają jakieś incydenty. Co, Twoim zdaniem, można i trzeba robić, żeby tak nie było?**

⇒ Trzeba ich tropić, nazywać rzeczy po imieniu, dawać informacje do prasy, do jak największej liczby osób, czyli dokładnie to, co robi większe Stowarzyszenie, tylko jeszcze dużo bardziej

to one się rozmnażają przez pączkowanie i będzie ich coraz więcej. Z tym trzeba walczyć. A druga strona – ona nie przebiera w środkach. Mają doskonale opanowane zasady socjotechniki, mają swoją radiostację, której słucha 5 milionów ludzi w tym kraju i to jest zagrożenie, którego nie można lekceważyć. Z drugiej strony, ci wszyscy goście, których mogliśmy do pewnego momentu uważać za swoich, oni nie spełniali swojej roli, mimo że byli w Sejmie, mieli mandat od tego środowiska, by się takimi rzeczami zajmować. Skazali się na polityczną banicję. Mówię o pewnych elementach Unii Wolności, którzy po prostu przesrali swoją szansę, również na prezentację takich rzeczy. Po prostu socjotechnicznie okazali się dużo słabszymi zawodnikami niż ci brunatni. To jest słabe. Warto te ich metody podpatrywać, żeby walczyć z nimi tymi samymi metodami, którymi oni walczą. Trzeba korzystać z tego, co dają wolne media. Taki szmatławy „Fakt”, a jaką fajną robotę zrobili.² O tego typu akcjach mówię. Taki przebiegły wszechpoklak poszedł sobie i zarejestrował partię demokratów. Po drugiej stronie też mogą być ludzie, którzy będą walczyli z nimi tymi samymi metodami przewidzianymi przez prawo, można im uprzy-

krzać życie i pokazywać, kim oni są naprawdę. W mediach słychać tylko tych, którzy są najgłośniejsi.

⇒ **J.P.: Bo my się spotykamy z takim problemem, że ludzie mówią tak: Może i jest taki problem, ale on jest marginalny i wasza robota jest niepotrzebna, bo to jest margines, który nie jest niebezpieczny. Potem przychodzą wybory i okazuje się, że nie dokładnie tak jest, bo koleś, którzy ziggajlują, są w parlamencie. Więc jak Ci się wydaje, jakie działania mogą być w tej dziedzinie skuteczne. Bo, tak jak mówiłeś, z jednej strony te kampanie, informowanie, monitorowanie, ale jest też koncepcja tak zwanej antyfy – czyli działań nieusankcjonowanych jak w stowarzyszeniu, ale konkretnych działań na ulicach. Czy uważasz, że taka droga też jest potrzebna?**

⇒ To jest walka idei, trzeba o tym pamiętać. Dobrze, jak ona się rozgrywa w ramach obowiązującego prawa. Jest wiele rzeczy do zrobienia, i to jest walka, której nie można zaprzestać, bo oni mają nad nami naturalną, demograficzną przewagę. Ci goście, którzy mówią, że ta walka jest niepotrzebna, bo ich bezpośrednio ten problem nie dotyka, oni są zajęci konsumpcją, życiem swoim. A to czy ta walka będzie przegrana, czy nie, to nie jest bez znaczenia, bo w pewnym momencie, kiedy się odpuści, to wychodzi taka sytu-

acja, jaką mamy teraz w parlamencie, no i zobaczymy co misio wie wymyśla, bo to wszystko może pójść w taką stronę, że to może się skończyć katastrofą. Nie sądzę, żeby to się stało teraz, bo to wymaga więcej czasu...

Wracając do mojego podejścia, patriotyzmu, ojczyzny... Marzy mi się, żebym żył w normalnym kraju – takim, w którym o mnie będę decydował ja, a nie ktoś inny. Nie chciałbym być rządzony przez gości, którzy prowadzą mnie do katastrofy. Zagrożenie jest re-



Pidżama Porno na „Przystanku Woodstock 2002”, fot. www.pidzamacporno.art.pl

skutecznie. Chociaż ostatnio chyłę czoła, bo jesteśmy coraz lepsi. To jest to, co zrobił Marcin, czyli trzeba wyjść na zewnątrz i stworzyć w miarę szeroki front poparcia, w różny sposób, poprzez akcje – czy to „Muzyka Przeciwko Rasizmowi”, czy „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Żyjemy w takich czasach, że wszystko, co się robi, powinno być robione profesjonalnie i uważam, że robicie to profesjonalnie, na jakimś tam swoim poziomie, choć jest to bardzo często walka z wiatrakami – jeśli się nie będzie walczyło z nimi,

alne. Mówię to jako człowiek, który żyje tu i teraz i jako człowiek, który skończył historię, bo tacy ludzie już rozpierdalali ten kraj wielokrotnie. W wyniku działań takich „patriotów”, ten kraj zniknął z mapy. Najważniejsze jest, żeby budować w miarę szeroki front poparcia. Jesteśmy mniejszością, ale ta mniejszość też może czasem głośno krzyknąć.

⇒ **J.P.:** Czy uważasz, że mowa nienawiści może przekładać się na konkretne czyny nienawiści?

⇒ To wyrasta z jednego pnia i nie sposób tego oddzielić. Parszywe idee wydają na świat parszywych synów i potem wszystko jest parszywe. Najgorsze dla nas wszystkich jest to, że musimy starać się z tym żyć. My musimy to tolerować, jest nam z tym ciężko, doskonale zdając sobie sprawę, że gdyby się sytuacja zmieniła, oni by nas nie tolerowali w żadnym stopniu. Dlatego ta walka jest taka ważna

⇒ **A.M.:** A tak bardziej lokalnie, jak sytuacja wygląda w Poznaniu?

⇒ W Poznaniu od niepamiętnych czasów wygrywa Platforma i wszystkie siły są w mniejszym lub większym stopniu mutacją tej formacji. Kaczyński przegrał z Tuskiem bardzo wyraźnie, **Samoobrona** praktycznie nie istnieje, **LPR** – jeden mandat chyba tylko dostali. Legenda o narodowym Poznaniu to było może przed wojną, a przed wojną... Nikt nie pamięta, że Poznań był miastem, w którym pokojowo egzystowały żywioty żydowski, polski, niemiecki, które w równym stopniu były odpowiedzialne za kulturę tego miasta. To było multikulti miasto, mało kto o tym chce pamiętać, ale tak było. Mit, etos poznaniaka to wypadkowa tych trzech kultur. W czasie pokoju ludzie potrafią robić dużo fajnych rzeczy. Jeśli chodzi o faszystów, to w Poznaniu już ich nie ma, bo Matoł z ekipą wytepił wszystkich³. Na początku lat '90. była krwawa łaźnia, były walki na noże, naloty na squaty, akcje bezpośrednie. Teraz to blokiersi przejęli schedę do nazi-skinach, natomiast nie ma to zabarwienia faszystowskiego, tylko chuligańskie. Chuligani byli, są i będą, czy się będą nazywali tak, tak czy tak. Mit chuligana z czasem się pokrył z nazi-skinami, ale teraz to chyba jest dalekie od jakiegos ideologicznego uwarunkowania.

⇒ **J.P.:** Chodzisz na Lecha czasem?

⇒ Na każdym meczu jestem.

⇒ **J.P.:** Powiedz, czemu się posypała, twoim zdaniem, zgoda Lecha z antyfaszystowskim Schalke Gelsenkirchen?

⇒ Nie wiem, z Schalke były robione jakieś wymiany między kibicami przez stowarzyszenie Mikuszewo... Nie byłem na żadnej... Nic nie wiem o Schalke, więc nic ci nie powiem.

⇒ **J.P.:** Kiedyś Widzew Łódź, Polonia Warszawa i Lech Poznań to były kluby, które się wyróżniały tym, że miały jakieś działania antyrasistowskie na stadionie, a teraz Lech jest jednym z głównych bohaterów naszego rasistowskiego monitoringu na skutek aktywności grupy z Piły, dokładnie – Legionu Piła.

⇒ Podejrzewam, że to jest pięć, sześć osób.

⇒ **J.P.:** Tak, ale bardzo aktywnych.

⇒ Ja mam taką optykę tego, że ponieważ słowa takie, jak naród, ojczyzna uległy degradacji, namiastką czegoś takiego są kluby piłkarskie. To są dla mnie takie miniaturki średnowiecznych państw, które miały swoich władców, rycerzy, dworzan i tych innych. Piłka nożna ma to do siebie, że jest w stanie zjednoczyć ludzi totalnie różnych: narodowców, anarchistów, prezydenta miasta, robotnika, bezrobotnego. Na stadionie spotykają się wszyscy. To jest jedyny moment, kiedy są wszyscy zjednoczeni, bo gra ich drużyna. To jest taki fenomen, który powinien się doczekać jakiś tegich głów, które byłyby to w stanie objąć. Na meczu może się spotkać prezydent miasta z najbardziej poszukiwanym przez policję gościem w kraju. To jest taki azyl. Ale ja nie jestem częścią ruchu kibicowskiego, jestem kibicem sam w sobie. Staram się unikać wszelkich form organizacyjnych. Kocham ten klub – kochałem, kocham i kochać będę i będę z nim zawsze na dobre i na złe. Tu jestem patriotą. Tak samo, jak muszę tolerować **Giertycha** w telewizji i płacić na Giertycha i tym podobne rzeczy, tak samo nie mogę zamykać oczu na to, że tam są jakieś historie negatywne. To, że faszysci się pojawiają na stadionach, nie oznacza, że mnie ma tam nie być, bo dlaczego niby ma to być jedynie ich prawo. Mam takie samo prawo tam być, jak oni.

⇒ **J.P.:** Wspierałeś kampanię „Wykopmy Rasizm ze Stadionów” jako dziennikarz. Jaka jest twoim zdaniem rola dziennikarza w działaniu przeciwko rasizmowi na stadionach?

⇒ No, do czego służą media? Od tego jesteście na przykład wy, żeby zauważać takie rzeczy, jak szmata **Legionu Piła**, która wisi na Lechu, żeby zwrócić uwagę, wysłać pismo do klubu, akurat znam gości z klubu, którzy zawiadują tym i są daleko od rasizmu, są na każdym koncercie Pidżamy. Każdy swojemu klu-

bowi chce jakoś pomóc, tylko jeden pomaga lepiej, drugi pomaga gorzej.

⇒ **A.M.:** A ty nie chciałbyś się angażować w jakieś antyrasistowskie działania Lecha?

⇒ Z tego, co wiem, i Reiss, i Świerczewski, czyli ci dwaj najpoważniejsi piłkarze, są przedstawicielami tej międzynarodowej akcji.

⇒ **J.P.:** Oni są związani z kampanią Nike'a – „Stand up speak up”. A przynajmniej noszą opaski.

⇒ Grają czarni u nas i nigdy nie było Poznaniu takiego tępienia swoich zawodników, jak w Koronie Kielce. Co innego jak przyjeżdża na przykład Legia Warszawa i wtedy jak się pojawiają jakieś obraźliwe wyzwiska, to absolutnie nie należy tego traktować jako rasizmu. Włodarczyk, jak przyjeżdża, to jest łżony na każdym kroku, ale nie dlatego, że jest nordykiem, ale dlatego, że gra w Legii. Trzeba rozróżnić takie rzeczy. Mecz jest formą wojny, są wojownicy jednej i drugiej drużyny, od prawdziwej wojny różni się to tym, że po meczu wymieniają się koszulkami, przybijają piątki, idą razem na piwo. Ale na boisku nikt nie bierze jeńców, to jest gra, takie są reguły.

⇒ **J.P.:** Jeszcze takie jedno pytanie, które chcę ci zadać od początku, jak się spotkałiśmy. Dlaczego nosisz Hooligana⁴?

⇒ Dlaczego noszę Hooligana? Ponieważ jest to dobra odzież, jakościowo. W ogóle te firmy z kręgów chuligańskich robią najlepsze rzeczy jakościowo. Ja się w ogóle interesuję modą i stwierdzam, że to są firmy, które robią najlepsze ciuchy, jak Pitbull na przykład. To są dobrej jakości materiały, dobrze leżą, dobrze się w nich czuję. Sam fakt, że ja też mogę w tym chodzić osłabia wroga, nie uważasz?

⇒ **J.P.:** Też chodzę w Lonsdale'u. To też bardzo dobra odzież, a do tego bardzo zaangażowana antyrasistowska, tak na marginesie.

⇒ A to, że kilku karczków zrobi zadymę na mieście i są to lonsiaki, to...

⇒ **J.P.:** Oni nie kumają, o co tu tak naprawdę chodzi...

Rozmowa nagrana 2 listopada 2005 w uroczej knajpcie na Dworcu Centralnym w Warszawie.

¹ Chodzi o piosenkę pt. „Anti Fa”

² Chodzi o publikację „Faktu” ze zdjęciami członków **Młodzieży Wszepolskiej** wykonującymi gest hitlerowskiego pozdrowienia

³ Matoł – założyciel zespołu Apatia

⁴ Błęzę marki Hooligan

„Anti Fa”

Mijamy się nie widząc wzajem
Czego innego wypatrując w dali
Lecz kiedy blisko siebie przechodzimy
To słyhać jak serce drugiemu wali
Niechaj wszyscy co się wstydzą
Pokonają w sobie strach
Niechaj wszyscy co nas widzą
Zaśpiewają z nami wraz
Zróbcie to teraz, zróbcie to zaraz
Zróbcie to teraz, zaraz, już.
Anti Fa, Anti Fa
AntiFa, AntiFa

**Tekst: Krzysztof Grabaż Grabowski
i Kazik Malinowski,
Pidżama Porno, płyta: „Styropian”**

„Idą brunatni”

Idą brunatni idą brunatni
Idą brunatni idą brunatni

Idą brunatni idą brunatni
Maszerują ogolone żołnierzyki
Niszczą drogowe znaki
Denerwują ich czarne ludziki
Idą brunatni idą brunatni
Idą brunatni idą brunatni
Zwartymi szeregami
Maszeruje czystość rasowa
Narodowa bossa nova
A to przecież tylko zwykły Cygan
Brudny czamuch
Sparszywiało zero
Obrzezany wstyd
Kiepskie ksero
Bardzo kiepskie ksero
Czy mam ci mówić co masz robić
Co mógłbym ci teraz powiedzieć
Jeśli jeszcze chcesz być z nami
Pomyśl Sam Co Jest Tu Dzisiaj Nie Tak
Idą brunatni idą brunatni

Błyszczą bejsbole ćwierkają komórki
W blokach co mają te same imiona
Znak spod sutanny:
Czoło Mostek i oba Ramiona

**Tekst: Krzysztof Grabaż Grabowski,
Pidżama Porno,
płyta: „Marchef w butonierce”.**

„Kilka zdań o Hitlerjugend”

Najpierw przeczytaj sam
„Mein Kampf”
Zanim postanowisz być faszystą
Możesz jeszcze uratować siebie
Nim zostaniesz
Zdalnie sterowaną dziwką
Macie tępe mordy i
wydaje się wam że
możecie zmieniać świat środkowym palcem
Nie zmieniacie nic i gdy patrzę na was
Odbija mi się zeszlórocznym smalcem

Szajs, beznadziejny szajs
Gdy objasz mordę komus
W oczach masz coś z dumnia
I coś z Huna
Mówisz że odczuwasz satysfakcję
Dla mnie gorsze to niż trąd
i gorsze niż komuna
Szajs, beznadziejny szajs
Wasze pięści szybsze są
niż myśli
Lecz myślę że znajdzie się tu
jakiś wariat
co zarazi was poczuciem siły
Którą dają tylko
Kości genitalia
Szajs, beznadziejny szajs

**Tekst: Krzysztof Grabaż Grabowski,
Pidżama Porno,
płyta: „Futurista”**